

# Tymiński, Maciej

---

## Związki nie tylko zawodowe : (Zakłady im. 1 Maja w Pruszkowie 1966-1968)

---

Dzieje Najnowsze 37/2, 105-118

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Maciej Tymiński**  
Warszawa

## **Związki nie tylko zawodowe (Zakłady im. 1 Maja w Pruszkowie 1966-1968)**

„Socjalistyczne przedsiębiorstwo — mówił podczas zebrania w Zakładach im. 1 Maja w Pruszkowie sekretarz miejscowego komitetu powiatowego PZPR — jest to wielka rodzina, gdzie wszyscy muszą się czuć potrzebni i muszą być właściwie oceniani”<sup>1</sup>. Idealna wizja kreślona przez sekretarza daleka była od rzeczywistości nie tylko w przedsiębiorstwie z Pruszkowa. W praktyce stosunki panujące w zakładach przemysłowych były często zdominowane przez grę interesów pomiędzy nieformalnymi grupami nacisku, skupionymi wokół różnych ośrodków władzy w przedsiębiorstwie.

Przedmiotem badań niniejszej pracy będzie funkcjonowanie jednej z takich grup w produkujących obrabiarki Zakładach im. 1 Maja w Pruszkowie. Problem nieformalnych grup i walk frakcyjnych pomiędzy różnymi ośrodkami władzy był obecny w pruszkowskim przedsiębiorstwie przynajmniej od 1956 r. Kilkakrotnie dochodziło do ostrych konfliktów pomiędzy dyrektorami, sekretarzami partii czy przewodniczącymi tzw. organizacji społecznych. Jednak na początku drugiej połowy lat 60. pojawiła się w zakładach grupa, która charakteryzowała się wyjątkową aktywnością. Na jej czele stanęli miejscowi działacze Rady Zakładowej, a główną rolę odgrywał sekretarz organizacji związkowej Jan J. Działalność grupy obejmowała nie tylko walkę o wpływ w przedsiębiorstwie, ale również przejawiała się nadużyciami przy podziale nagród i oszustwami w rozliczeniach wynagrodzeń robotników.

Tematyka życia społecznego w zakładach przemysłowych była poruszana wielokrotnie przez socjologów zajmujących się badaniem przedsiębiorstw w PRL. Trudno w tym miejscu szczegółowo omówić pełne spektrum poruszanych problemów. Po 1956 r. ukazało się wiele publikacji podejmujących kwestię grup interesów czy tzw. małych grup w przedsiębiorstwach<sup>2</sup>. Wielu badaczy zajmowało się również działalnością tzw. organizacji społecznych — szczegó-

<sup>1</sup> APW, KMİP Pruszków, 79/IV39, k. 127, Protokół z wyjazdowego posiedzenia egzekutywy KMİP w ZP 1 Maja w Pruszkowie, 19 II 1968 r.; wypowiedź Hryńczaka, I sekretarza KMİP w Pruszkowie.

<sup>2</sup> Zob. np. A. Matejko, *Organizacja nieformalna przedsiębiorstwa*, w: *Przedsiębiorstwo w polskim systemie społeczno-ekonomicznym*, red. J. Lenart, Warszawa 1967; R. Dyoniziak, „Grupy nacisku” w przedsiębiorstwie przemysłowym, w: *Socjologiczne aspekty kształtowania się socjalistycznego przedsiębiorstwa*, red. M. Hirszowicz, Warszawa 1967.

nie samorządu, ale również związków zawodowych<sup>3</sup>. W latach 70., w dużej mierze za sprawą Jadwigi Staniszkis<sup>4</sup>, pojawiły się prace analizujące patologie systemu centralnie sterowanego w gospodarce, w tym również w przedsiębiorstwach. Sporo uwagi poświęcono także malwersacjom i przestępczości gospodarczej w zakładach produkcyjnych, obok publikacji socjologicznych<sup>5</sup> ukazało się wiele opracowań z zakresu nauk prawnych<sup>6</sup> oraz pewna liczba prac ekonomistów, badających rozwój gospodarki równoległej w PRL<sup>7</sup>. Bardzo duży wkład w zrozumienie stosunków społecznych panujących w państwie realnego socjalizmu, w tym w gospodarce, miał Jacek Tarkowski, analizujący te kwestie w kategoriach patron — klient<sup>8</sup>.

Problematyka będąca przedmiotem mojego zainteresowania nie jest zatem nowa w naukach społecznych, była wielokrotnie podejmowana i przebadana, szczególnie przez socjologów. Po co więc zajmować się funkcjonowaniem grupy stworzonej przez działaczy związkowych w jednym z podwarszawskich przedsiębiorstw? Sformułowanie nowej interpretacji fenomenu nieformalnych grup działających w przedsiębiorstwach socjalistycznych wymagałoby daleko szerszych badań źródłowych odnoszących się do wiele większej liczby przypadków. Zebrany materiał źródłowy pozwala jednak przyjrzeć się obyczajom panującym w przedsiębiorstwach z wyjątkową dokładnością, analizować zachowania członków grupy i jej przeciwników. Celem niniejszej pracy będzie zatem możliwie szczegółowe ukazanie mechanizmów kształtujących obyczaje panujące w zakładzie oraz analiza nieformalnych zależności między pracownikami. Szczególnie chciałbym zwrócić uwagę na przejmowanie przez grupę kompetencji przynależnych oficjalnym ośrodkom władzy w przedsiębiorstwie. Postaram się wykazać, że w konsekwencji nastąpiło swoiste „uprywatnienie” organizacji związkowej mającej działać na rzecz ogółu, czemu towarzyszyło zawłaszczenie części dochodów pracowniczych.

Wątpliwości może wzbudzać formułowanie opinii na podstawie badania zaledwie jednego przedsiębiorstwa. Próby tego rodzaju analiz były już z powodzeniem podejmowane w przeszłości, również w badaniach nad gospodarką w krajach realnego socjalizmu. Przykładem takiego

<sup>3</sup> Zob. np. pracę M. Hirszowicz i W. Morawskiego, *Z badań nad społecznym uczestnictwem w organizacji przemysłowej*, Warszawa 1967.

<sup>4</sup> J. Staniszkis, *Patologie struktur organizacyjnych. Próba podejścia systemowego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972; eadem, *Struktura jako rezultat procesów adaptacyjnych w organizacji*, w: *Organizacje. Socjologia struktur, procesów i ról*, red. W. Morawski, Warszawa 1976; eadem, *Systemowe uwarunkowania funkcjonowania przedsiębiorstwa przemysłowego w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny” 1980, t. XXXII/2; eadem, *Ontologia socjalizmu*, Warszawa 1988.

<sup>5</sup> I. Majchrzak, *Pracownicze przestępstwo gospodarcze i jego sprawca*, Warszawa 1966; eadem, *Przestępstwo w zakładzie pracy*, w: *Socjologiczne problemy przedsiębiorstwa przemysłowego*, pod red. A. Sarapaty, Warszawa 1968; w latach następnych również inni autorzy podejmowali problem przestępczości i nadużyć w przedsiębiorstwach, zob. np. J. Chłopecki, E. Firlit, *Kiedy kradzież nie jest kradzieżą*, „Zdanie” 1987, nr 3; W. Pawlik, *Prawo, moralność, gospodarka alternatywna*, Warszawa 1988; R. Walicki, *Patologia społeczna w środowisku pracy*, Warszawa 1987.

<sup>6</sup> Zob. np. L. Lernell, *Przestępczość gospodarcza. Zagadnienia społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 1965; W. Pawełko, *Zapobieganie przestępstwom gospodarczym*, Warszawa 1971; K. Dłużniewska, *Zagarnięcie mienia społecznego w zakładzie produkcyjnym*, Warszawa 1974; T. Chrustowski, *Prawne, kryminologiczne aspekty łapówkarstwa*, Warszawa 1985; O. Górniok, *Przestępczość gospodarcza: wybrane przejawy i uwarunkowania*, Katowice 1986.

<sup>7</sup> Zob. np. M. Bednarski, *Drugi obieg gospodarczy*, Warszawa 1992; M. Wiśniewski, *Źródła i rozmiary drugiego obiegu gospodarczego w Polsce*, „Ekonomista” 1986, nr 6.

<sup>8</sup> J. Tarkowski, *Patronage in Centralised Socialist System. The Case of Poland*, „International Political Sciences Review” 1983, nr 4 (w języku polskim publikacje dotyczące tej tematyki zostały zebrane w dwutomowym zbiorze: J. Tarkowski, *Socjologia świata polityki*, Warszawa 1994).

podejścia w odniesieniu do systemu sowieckiego może być monografia Stephena Kotkina poświęcona Magnitogorskowi — wielkiej inwestycji epoki stalinowskiej w ZSRR<sup>9</sup>. Szczegółowa analiza działalności grupy w zakładach z Pruszkowa pozwoli w moim przekonaniu o wiele dokładniej niż w przypadku badań przekrojowych przyjrzeć się specyfice przedsiębiorstwa socjalistycznego w Polsce czasów Władysława Gomułki.

Materiał źródłowy do niniejszych rozważań stanowią dokumenty partyjne z zespołu Komitetu Miasta i Powiatu w Pruszkowie (KMIP). Przede wszystkim jest to protokół komisji partyjnej badającej sprawę nadużyć popełnionych przez grupę kierowaną przez działaczy związkowych. Uzupełniają go oświadczenia pracowników zakładu oraz protokół z zebrania partyjnego, na którym była omawiana sprawa małwersacji. Zgromadzone dokumenty mają specyficzny charakter, w części ich zawartość jest odbiciem poglądów stron konfliktu rozgrywanego się w przedsiębiorstwie. W związku z tym istniejący materiał trzeba traktować ze szczególną uwagą. Dokumenty nie zawierają niestety kompletnych danych o wszystkich wydarzeniach, stąd niektóre sprawy mogą zostać nie w pełni naświetlone.

Praca dzieli się na trzy części. W pierwszej zamierzam przedstawić skład grupy, jej przeciwników oraz okoliczności, które towarzyszyły jej funkcjonowaniu. W drugiej części zajmę się nadużyciami działaczy związkowych popełnionymi w ramach Rady Zakładowej. W trzeciej zanalizuję aktywność grupy poza organizacją związkową, przede wszystkim nadużycia przy rozliczeniach robót w godzinach nadliczbowych.

### Grupa Jana J. i okolice

Formalnie władza w przedsiębiorstwie socjalistycznym skupiona była w rękach dyrektora naczelnego zgodnie z zasadą jednoosobowego kierownictwa. W praktyce dyrektor pozostawał najsilniejszym podmiotem w zakładzie, jednak wpływ na podejmowanie decyzji mieli również jego zastępcy oraz kierownictwo komitetu partyjnego i tzw. organizacji społecznych — związków zawodowych i samorządu. Wokół tych ośrodków organizowały się często grupy nacisku starające się wykorzystać ich siłę do przeforsowania swoich interesów<sup>10</sup>. W niektórych przypadkach takie nieformalne związki osiągały bardzo duże znaczenie wewnątrz przedsiębiorstwa, jednym z nich była grupa Jana J. w Zakładach im. 1 Maja w Pruszkowie.

Działalność grupy Jana J. opierała się przede wszystkim na opanowaniu władz zakładowej organizacji związkowej. Jak głosiła opinia rozpowszechniona w przedsiębiorstwie, „Rada Zakładowa to jedna zgrana klika”<sup>11</sup>. Jan J. był sekretarzem, a jego przyjaciel Mieczysław G. przewodniczącym Rady Zakładowej, związana z nimi Krystyna B. była skarbnikiem Rady. Jednak rola Jana J. w zakładach wykraczała poza związki zawodowe, jego silna pozycja w przedsiębiorstwie była również konsekwencją pełnienia funkcji II sekretarza przy fabrycznej organizacji partyjnej, niemniej ważne było członkostwo w egzekutywie komitetu powiatowego PZPR w Pruszkowie.

Opanowanie Rady Zakładowej, poza profitami płynącymi z wykorzystywania przywilejów przysługujących związkom zawodowym, ułatwiało sprawne funkcjonowanie pozostałym członkom grupy. Skupili się oni na Wydziale Montażu, w którym przygotowywano obrabiarki do wysyłki dla kontrahentów. Działalność protegowanych Jana J. najmocniej uwidoczniła się w bry-

<sup>9</sup> S. Kotkin, *Magnetic Mountain. Stalinism as a Civilisation*, Berkeley-Los Angeles-London 1997.

<sup>10</sup> A. Matejko, op. cit., s. 518; R. Dyoniziak, op. cit., s. 75.

<sup>11</sup> APW, KMIP Pruszków, 79/IV39, k. 147, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMIP 291-III1968 r.; odpis doniesienia, brak nazwiska autora, choć doniesienie było podpisane, na co wskazuje dopisek na końcu: „powyższe podaje do wiadomości świadomej odpowiedzialności za oszczerstwo”.

gadach skrobaczy i lakierniczej. W brygadzie skrobaczy „kierowniczą rolę (...) objęli poza brygadystą dwajbracia [Jana J.]: Stanisław J. i Jerzy J.”<sup>12</sup>, którzy specjalnie zostali tam umieszczeni przez sekretarza Rady Zakładowej. Jak zauważyli kontrolerzy z komitetu powiatowego, „nieoficjalnym zastępcą [brygadzysty] byłoby[ywate] Stanisław J.”, a wśród pracowników panowała opinia, że „tu nie trzeba być fachowcem ani wykonywać dobrze pracy, trzeba mieć tylko plecy w postaci brata — Sekretarza Rady Zakładowej — Jana J.”<sup>13</sup>

Grupa sekretarza organizacji związkowej nie reprezentowała jedynie interesów jego rodziny, obok braci J. podstawowe role w grupie odgrywali brygadziści i majstrowie. W brygadzie skrobaczy byli to mistrz Czesław W. i brygadzysta Tadeusz Ż., którzy wspólnie ze Stanisławem J. dokonywali oszustw przy rozliczaniu wynagrodzeń robotników<sup>14</sup>. Podobnie postępowali powiązani z Janem J. brygadziści i majstrowie w lakierni. Władysław B., Józef F. oraz Piotr K., pomijając obowiązujące procedury, dzielili nagrody i wypłaty z nadgodzin według własnego uznania.

Wsparcie ze strony organizacji związkowej oraz silna pozycja Jana J. w komitecie zakładowym PZPR były podstawą funkcjonowania grupy, jednak nie dawały pełnej swobody działania. Jan J. i jego koledzy potrzebowali protekcji przedstawicieli kadry kierowniczej przedsiębiorstwa, a jeszcze lepiej wyższych szczebli administracji gospodarczej lub partyjnej. Jedną z pokrzywdzonych przez grupę pracowników sugerowała związek pomiędzy Janem J. a organami nadzorującymi zakład. Jak pisała, „stawało i staje Zjednoczenie razem i broni świątyni zakładowych, ale dlaczego? Chyba przedstawiciele z WKW PZPR i ze Zjednoczenia nie są razem w siwie?”<sup>15</sup> Żadne inne dokumenty nie potwierdzają tych zarzutów, co nie wyklucza poparcia ze strony jakiegoś przedstawiciela zjednoczenia lub komitetu wojewódzkiego partii.

Braciom J. udało się jednak pozyskać pomoc na niższym szczeblu — ciche poparcie szefa Wydziału Montażu. Według jednej z relacji, „kierownik K. przyszywał oczy na zachodzące nieprawidłowości”<sup>16</sup>. On sam stwierdzał, iż „o tym, że rozliczenia wtórne, zarówno z funduszu nagród eksportowych, jak i jednoprocetówki istniały na [jego] Wydziale — [on] jako kierownik Wydziału Montażu nic nie wiedział”, jednocześnie przyznawał, że „zaproszony był przez brygadystę do restauracji — za umożliwienie im uzyskania dodatkowych zarobków”<sup>17</sup>. Wydaje się, że nie chodziło jedynie o niewinne podziękowanie. Jak mówili robotnicy z brygady skrobaczy, „Stanisław J. wypowiadał się, że część pieniędzy musi wręczyć «kierownictwu»”<sup>18</sup>.

Poszukiwanie przez grupę wsparcia ze strony przedstawicieli administracji przedsiębiorstwa było jak najbardziej uzasadnione. Pomimo bardzo silnej pozycji, jaką zajmował w zakładach Jan J., grupa nie mogła się czuć całkiem bezpieczna. Wśród jej przeciwników znajdowały się bowiem równie wpływowe osoby na terenie przedsiębiorstwa, co Jan J., przede wszystkim I sekretarz komitetu fabrycznego PZPR.

Konflikt pomiędzy I sekretarzem Zdzisławem R. a jego zastępcą Janem J. wydaje się być częścią większego sporu w łonie organizacji partyjnej. Zwróciły się tu przeciw sobie dwie frak-

<sup>12</sup> APW, KMiP Pruszków, 79/IV39, k. 136, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMiP 29 I-1 II 1968 r.

<sup>13</sup> Ibidem, k. 133 i 137.

<sup>14</sup> Ibidem, k. 133.

<sup>15</sup> APW, KMiP Pruszków, 79/IV39, k. 154, Odpis pisma Janiny S. do KMiP PZPR Pruszków.

<sup>16</sup> Ibidem, k. 124, Protokół z wyjazdowego posiedzenia egzekutywy KMiP w ZP 1 Maja, 19II1968 r.; wypowiedź K. z Zarządu Okręgowego Związków Zawodowych Metalowców.

<sup>17</sup> Ibidem, k. 120, Protokół z wyjazdowego posiedzenia egzekutywy KMiP w ZP 1 Maja, 19II1968 r.; wypowiedź kierownika Wydziału Montażu K.

<sup>18</sup> Ibidem, k. 134-135, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMiP 29 I-1 II 1968 r.

cje, jedna związana z I sekretarzem oddelegowanym do przedsiębiorstwa przez władze partyjne w 1967 r. oraz druga związana z poprzednim kierownictwem komitetu, wywodzącym się spośród pracowników zakładu. Jan J. oraz poprzedni szef organizacji partyjnej, Marian P., byli przedstawicielami tej drugiej grupy. Świadectwem tych sporów są dokumenty z posiedzenia komitetu zakładowego w maju 1968 r., na którym doszło do rozstrzygnięcia w walce o władzę nad organizacją. Byłemu I sekretarzowi Marianowi P. zarzucano, „że nie stawiano na KZ spraw problemowych, a załatwiano jednoosobowo”<sup>19</sup>. W rewanżu aktualnego szefa komitetu poprzednik i jego stronnicy oskarżali o tworzenie klik. Urzędujący sekretarz bronił się, „że w pracy swojej oparł się na egzekutywie, co stwarzało złudzenie, że istnieje grupa”, jego zdaniem „z obserwacji wynika, że pozory grup istnieją, ale są to tylko powiązania koleżeńskie i towarzyskie”<sup>20</sup>.

Starcie zakończyło się ostatecznie zwycięstwem I sekretarza Zdzisława R., jednak zanim do tego doszło, w zimie 1968 r. toczył on jeszcze zażarte boje ze swymi przeciwnikami, w tym przede wszystkim z II sekretarzem Janem J. Na ostrość tych sporów wskazuje wypowiedź szefa organizacji partyjnej z lutego 1968 r.: „były wypadki doprowadzania mnie przez niektóre osoby, których tu nie chciałbym wymieniać. Spotykałem się nawet z szantażem. Do mojej żony był telefon — «niech pani wyprostuje swojego męża, bo jak nie — to mu głowa polecie!»”. Wydaje się, że różnice dzielące sekretarza i jego przeciwników, wśród których Jan J. odgrywał pierwszoplanową rolę, były nie do przezwyciężenia. Jak mówił szef organizacji partyjnej: „Kiedy szedłem do ZP 1 Maja — do pracy — liczyłem na pomoc towarzyszy, na współpracę z dyrekcją, radą robotniczą, radą zakładową, ale w niektórych przypadkach zawiodłem się i to jest dla mnie najbardziej przykre”<sup>21</sup>.

Innym, jak się wydaje nawet groźniejszym przeciwnikiem niż szef organizacji partyjnej, okazali się dla Jana J. i jego kolegów zwykli robotnicy pokrzywdzeni przez grupę. Jedną z pracownic lakierni, protestującą przeciwko malwersacjom brygadzystów, usunięta z pracy za piniactwo przy wydatnym udziale Jana J., doprowadziła ostatecznie do ujawnienia interesów sekretarza Rady Zakładowej. Jak pisała w swoim piśmie do instancji powiatowej PZPR: „Szkalującą na mnie opinię wystawiają kombinatory, to się nie dziwię, gdyż przez moje interwencje im się owocna strona materialna z kradzionych godz[in kończy]”<sup>22</sup>. Upór i konsekwencja zwolnionej pracownicy doprowadziły w końcu do interwencji aparatu partyjnego w przedsiębiorstwie.

### **Towarzystwo Związkowej Adoracji**

Wspólnota interesów oraz wieloletnia przyjaźń spowodowały, że prezydium Rady Zakładowej stało się miejscem, w którym zadomowiła się iście „rodzinna” atmosfera. Według relacji zawartych w źródłach, choć trzeba je traktować z bardzo dużą ostrożnością, zażyłość stosunków łączących działaczy związkowych przekraczała tutaj znacznie poziom wynikający ze wspólnego wypełniania obowiązków służbowych. Zgodnie z zeznaniami zebranymi przez komisję badającą sprawę grupy Jana J., Krystyna B. skarbnik Rady Zakładowej, była, jak to określono, „związana przyjaźnią z ob[ywatelem] Mieczysławem G.”, przewodniczącym związków w zakładzie. Jeden z członków plenum Rady Zakładowej „w luźnej dyskusji z kolegami” miał powie-

<sup>19</sup> APW, KZ ZP 1 Maja, 169/II4, k. 202, Protokół z posiedzenia KZ PZPR przy ZP 1 Maja, 30 V 1968 r.

<sup>20</sup> Ibidem, k. 204.

<sup>21</sup> APW, KMiP Pruszków, 79/IV39, k. 123, Protokół z wyjazdowego posiedzenia egzekutywy KMiP w ZP 1 Maja w Pruszkowie, 19 II 1968 r.; wypowiedź I sekretarza KZ przy ZP 1 Maja, Zdzisława R.

<sup>22</sup> Ibidem, k. 154, Odpis pisma Janiny S. do KMiP PZPR Pruszków, b.d.

dzieć o pani skarbnik, że „dupa i ręce jednocześnie nie mogą pracować [sic!].” W efekcie obowiązki Krystyny B. miał wykonywać „rencista ob[ywate] Marian Ź. zatrudniony na nieuzasadnionym pólęcie”, ona sama zaś, według ustaleń komisji, „ograniczała się tylko i wyłącznie do parzenia kawy i podejmowania pieniędzy w Banku na wypłaty dla Rady”<sup>23</sup>.

Przyjacielskie kontakty pomiędzy członkami władz Rady i ich rodzinami umacniały się na wspólnie spędzanych wycieczkach finansowanych z pieniędzy związkowych. Według danych przedstawionych przez Komisję Rewizyjną Rady Zakładowej, „za udział w wycieczce do Gdańska, Gdyni i Malborka w dniach 20, 21, 22 VII 1966 r. kosztów uczestnictwa nie pokryli: tow[arzysz] Jan J. i jego żona Stanisława, córka tow[arzysza] G. — Krystyna i [towarzyszący jej] Zbigniew W.” Ponadto z listy „uczestników wycieczki do Krakowa, Zakopanego i Czechosłowacji z dnia 17 VII 1966 r. [wynikało], że kosztów wycieczki nie pokryli: Krystyna B. — skarbnik Rady Zakładowej i jej córka Anna, córka tow[arzysza] Jana J. — Halina, tow[arzysz] Mieczysław G. i jego żona Halina”<sup>24</sup>.

Interesujący jest sposób tłumaczenia zaistniałej sytuacji przez sekretarza Rady, Jana J. Jak mówili członkowie Komisji Rewizyjnej, którzy w 1967 r. zwrócili się o wyjaśnienie sprawy wycieczek, Jan J. stwierdził, „że to jest traktowane jako nagroda i na to jest zgoda Prezydium Rady Zakładowej Zarządu Okręgu”<sup>25</sup>. Jednocześnie, jak wspominał członek Komisji, Jan J. „był oburzony (...), że myśmy jako Komisja Rewizyjna ośmielili się przyjść do R[ady] Z[akładowej] w tej sprawie”<sup>26</sup>. Gdy „Komisja Rewizyjna zarządała przedstawienia protokołów na tę okoliczność — to towarzysze z Rady Zakładowej nie potrafili tego udokumentować”. Ostatecznie, gdy inne sposoby tłumaczenia zawiodły, sekretarz Rady zakomunikował Komisji Rewizyjnej, „że on to zarządził”<sup>27</sup>. Na początku 1968 r., gdy pozycja Jana J. w przedsiębiorstwie znacznie osłabła, przedstawił on nieco inną interpretację kwestii odpłatności za wycieczki: „za udział córki w wycieczce nie wpłaciłem, czekałem na decyzję Plenum Rady Zakładowej, które nie poleciło mi wpłaty, ale mimo wszystko wolę wpłacić, żeby nie ciągnęła się ta sprawa dłużej”. Sekretarz podkreślał zarazem dobroczynną działalność kierownictwa Rady Zakładowej: „na wycieczki, w przypadku stwierdzenia wolnych miejsc, kierowaliśmy również emerytów i osoby po wypadkach w zakładzie”<sup>28</sup>.

Wycieczki nie były jedynymi nagrodami przyznawanymi sobie przez szefostwo organizacji związkowej. „W czasie kontroli przeprowadzonej przez Komisję Rewizyjną Rady Zakładowej stwierdzono, że urzędujący członkowie Rady Zakładowej sami przydzielali sobie nagrody pieniężne”<sup>29</sup>, jak mówiła przewodnicząca Komisji: „członkowie ci wzajemnie się tymi nagrodami

<sup>23</sup> APW, KMiP Pruszków, 79/IV39, k. 147, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMiP 29 I-1 II 1968 r.; odpis doniesienia, brak podpisu autora, choć doniesienie było podpisane na co wskazuje dopisek na końcu: *powyższe podaje do wiadomości świadomej odpowiedzialności za oszczędność*.

<sup>24</sup> APW, KMiP Pruszków, 79/IV39, k. 140, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMiP 29 I-1 II 1968 r.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> APW, KMiP Pruszków, 79/IV39, k. 149, Notatka informacyjna zespołu PKKP przy KMiP — zeznanie Władysława P. członka Komisji Rewizyjnej przy RZ.

<sup>27</sup> APW, KMiP Pruszków, 79/IV39, k. 140, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMiP 29 I-1 II 1968 r.

<sup>28</sup> APW, KMiP Pruszków, 79/IV39, k. 127, Protokół z wyjazdowego posiedzenia egzekutywy KMiP w ZP 1 Maja w Pruszkowie, 19 II 1968 r.; wypowiedź sekretarza Rady Zakładowej Jana J.

<sup>29</sup> Ibidem, k. 140, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMiP 29 I-1 II 1968 r.

obdarowywali"<sup>30</sup>. Zgodnie z ustaleniami kontroli, Krystyna B. otrzymała 1370 zł, taką samą sumą „obdarował się ob[ywate]l Jan J.”<sup>31</sup> Podstawą dla wypłacenia nagród miała być decyzja plenum Rady, jednak, jak mówił członek komisji, „kiedy zażądaliśmy przedstawienia protokołu, to towarzysze z rady nie mogli znaleźć”<sup>32</sup>. W rzeczywistości, podobnie jak w przypadku bezpłatnych wycieczek, „Plenum Rady nic o tego typu nagrodach nie wiedziało”. Nie tylko Plenum Rady nie miało pojęcia o nagrodach (lub nie chciało mieć), „wypłata (...) nastąpiła [również] bez uzgodnienia z Zarządem Okręgowym”, choć w zeznaniach przed komisją Jan J. powoływał się na akceptację ze strony władz regionalnych związku<sup>33</sup>.

Korzyści materialne uzyskiwane przez kierownictwo organizacji związkowej nie były jedynym profitem z opanowania Rady Zakładowej przez Jana J. i jego przyjaciół. Z punktu widzenia funkcjonowania całej grupy o wiele większe znaczenie miała możliwość wpływania na politykę kadrową w przedsiębiorstwie. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, związki zawodowe musiały zaakceptować każdy wniosek dyrekcji o zwolnienie z pracy. W przypadku opisywanego zakładu, jak się okazało, mogły również same doprowadzić do zwolnienia. Jednocześnie przedstawiciele Rady Zakładowej brali udział w komisji kwalifikacyjnej, która ustalała m.in. poziom płac zatrudnianych pracowników (tzw. grupę zaszeregowania).

Jan J. wykorzystał komisję kwalifikacyjną przy przyjmowaniu do pracy swoich dwóch braci. Z reguły zainteresowanie sekretarza i innych członków kierownictwa organizacji związkowej obradami komisji było niewielkie, z protokołów wynikało, że „od 1 I 1966 r. do 12 IV 1967 r. przedstawiciel Rady Zakładowej brał udział [w obradach] tylko cztery razy na 12 posiedzeń”. Jednak gdy była rozpatrywana sprawa Stanisława J., „to w posiedzeniu Komisji brało udział aż dwóch przedstawicieli Rady Zakładowej — Przewodniczący tow[arzyst] G. i Sekretarz Rady — tow[arzyst] Jan J.”<sup>34</sup> Sekretarz Rady był również obecny przy załatwianiu pracy dla drugiego brata — Jerzego.

Czuwanie nad przebiegiem wypadków w komisji zaowocowało korzystnymi warunkami zatrudnienia dla obu braci. Jak stwierdziła późniejsza kontrola: „Ob[ywate]l Jerzy J. został przyjęty od razu w szóstej grupie zaszeregowania, bez przyuczania do zawodu. Natomiast każdy pracownik nowo przyjęty do brygady skrobaczy musi uczyć się parę miesięcy zawodu i wtedy dopiero zostaje skierowany do brygady”. Jeszcze lepszą stawkę płac udało się uzyskać Janowi J. dla swojego drugiego brata. Stanisław J. jako „robotnik przyuczony [otrzymał] dziewiątą grupę zaszeregowania, która przysługiwała wybitnemu specjalście”<sup>35</sup>.

Niemniej ważne od kształtowania wysokości zarobków było prawo weta organizacji związkowej wobec decyzji o zwolnieniu pracownika. Dzięki tym uprawnieniom Jan J. kilkakrotnie miał możliwość uratować członków grupy przed wyrzuceniem z pracy. W ten sposób przez pewien czas udawało mu się bronić jednego ze swoich braci. Jesienią 1967 r., po wykryciu machlo-

<sup>30</sup> Ibidem, k. 149, Notatka informacyjna zespołu PKKP przy KMiP — zeznanie Marii P., przewodniczącej Komisji Rewizyjnej RZ, b.d.

<sup>31</sup> Ibidem, k. 147, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMiP 29 I-III 1968 r.; odpis doniesienia, brak podpisu autora, choć doniesienie było podpisane, na co wskazuje dopisek na końcu: „powyższe podaje do wiadomości świadomej odpowiedzialności za oszczerstwo”; nagrody przyznane innym pracownikom wynosiły około 300-400 zł.

<sup>32</sup> Ibidem, k. 149, Notatka informacyjna zespołu PKKP przy KMiP — zeznanie Władysława P., członka Komisji Rewizyjnej przy RZ, b.d.

<sup>33</sup> Ibidem, k. 127, Protokół z wyjazdowego posiedzenia egzekutywy KMiP w ZP 1 Maja w Pruszkowie, 19 II 1968 r.

<sup>34</sup> Ibidem, k. 137, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMiP 29 I-1 II 1968 r.

<sup>35</sup> Ibidem, k. 136.



jek w brygadzie skrobaczy, dyrekcja zakładów „postanowiła zwolnić w trybie ustawowym ob[ywatela] Stanisława J., który pełnił funkcję Sekretarza Oddziałowej Rady Zakładowej na Wydziale Montażu”. Jednak na skutek działań Jana J. „Rada Zakładowa nie wyraziła zgody na ten wniosek”. Dopiero w lutym 1968 r., po odwołaniu się kierownictwa przedsiębiorstwa do regionalnych władz związku i uchyleniu przez Zarząd Okręgowy decyzji Rady Zakładowej, dyrektor mógł wyrzucić brata Jana J.<sup>36</sup>

Większy sukces odniósł sekretarz Rady, broniąc brygadzysty i majstra z lakierni. Według relacji jednej z pokrzywdzonych pracownic, gdy „były skargi na piśmie do Rady Zakładowej przeciwko B. i K., to J. wszystkie niszczył, żeby nie było w dokumentacji”<sup>37</sup>. Gdy jednak część nadużyć wyszła na światło dzienne i „dyrekcja Zakładów przedłożyła w miesiącu październiku 1967 r. do zwolnienia (...) mistrza lakierni — tow[arzysza] Władysława B.”, to Jan J. ponownie wykorzystał prawo weta organizacji związkowej spowodował, że „Rada Zakładowa nie wyraziła zgody na zwolnienie w/w”. W tej sytuacji dyrekcja mogła jedynie „ukarać tow[arzysza] B. naganą z ostrzeżeniem oraz pozbawić premii i nagród za III-ci kwartał 1967 r.”<sup>38</sup>

Uprawnienia przysługujące związkom zawodowym w przedsiębiorstwie były również wygodnym instrumentem do neutralizowania przeciwników grupy Jana J. Jak ustaliła komisja partyjna badająca sytuację w zakładach, „ludzi niewygodnych (...) uzgadnia się do zwolnienia, bez przeprowadzenia jakiegokolwiek rozpoznania, czy decyzja jest słuszna”<sup>39</sup>. Jednym z takich pracowników była Wanda S., która w zeznaniach przed komisją stwierdziła: „Zwolniona zostałam na podstawie, że po prostu byłam im niewygodna, ponieważ za dużo wiedziałam, co się dzieje na terenie Zakładu”<sup>40</sup>.

Sekretarz Rady współpracował tu z kierownikami średniego szczebla, przede wszystkim z szefem Wydziału Montażu. Mechanizm wyrzucenia niewygodnego pracownika z przedsiębiorstwa polegał na tym, że kierownik przedstawiał wniosek o zwolnienie, a „Rada Zakładowa nie stawiała przeszkód”<sup>41</sup>. W niektórych przypadkach występowały nieprzewidziane problemy, np. w sprawie Eugenii Cz. „dyrektor nie podpisał zwolnienia i przesłał [do ponownego rozpatrzenia] Radzie Zakładowej.” Jednak Jan J. potrafił radzić sobie w takich sytuacjach, „ustawił tak plenum, że zgodziło się na zwolnienie ob[ywatelki] Cz.”<sup>42</sup>

Najbardziej pilną sprawą tego rodzaju stojącą przed Janem J. było usunięcie z przedsiębiorstwa Janiny S., której skargi i doniesienia groziły ujawnieniem nadużyć popełnianych przez grupę. Procedura zwolnienia przypominała tutaj poprzednie przypadki. „W miesiącu czerwcu 1967 r. kierownictwo Wydziału Montażu wystąpiło o zwolnienie z pracy ob[ywatelki] S.”, po czym „Rada Zakładowa wyraziła zgodę na wniosek Kierownictwa Wydziału”. Jednak tym razem „dyrekcja Zakładów miała słuszną obiektywne, że brak jest uzasadnienia do zwolnienia i decyzję cofnęła”. Jan J. i jego koledzy musieli ponowić próbę, „Kierownictwo Wydziału nazwało ob[ywatelkę] S. «rozrabiaczem» i [jeszcze raz] wystąpiło do Dyrekcji o zwolnienie z pracy”. Druga próba uwieńczona została sukcesem i „dyrekcja wyraziła zgodę na zwolnie-

<sup>36</sup> Ibidem, k. 138.

<sup>37</sup> Ibidem, k. 154, Odpis pisma Janiny S. do KMiP PZPR Pruszków, b.d.

<sup>38</sup> Ibidem, k. 139, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMiP 29 I-1 II 1968 r.

<sup>39</sup> Ibidem, k. 141.

<sup>40</sup> Ibidem, k. 155, Odpis oświadczenia Wandy S. z 24 I 1968 r.

<sup>41</sup> Ibidem, k. 139.

<sup>42</sup> Ibidem, k. 148, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMiP 29 I-III 1968 r.; odpis doniesienia, brak podpisu autora.

nie"<sup>43</sup>. Niechęć grupy Jana J. do zwolnionej pracownicy nie ograniczyła się tylko do wyrzucenia z zakładu. Jak ustalił jeden z członków komisji badającej sprawę, „S. była w PZPT, ale w wyniku telefonu z ZP 1 Maja — nie przyjęto jej do pracy, podobna sytuacja była w Herbapolu”<sup>44</sup>.

Opanowanie organizacji związkowej miało zasadnicze znaczenie dla funkcjonowania grupy Jana J. nie tylko na terenie związków zawodowych. Działania prowadzone przez kierownictwo Rady Zakładowej, obok wymiernych korzyści materialnych, chroniły protegowanych Jana J. na Wydziale Montażu. Zwalczanie osób przeciwstawiających się malwersacjom oraz blokowanie prób dyrekcji zmierzających do uporządkowania sytuacji na wydziale pozostawiały brygadzystom i majstrom znaczny zakres swobody i poczucie bezkarności. Najprawdopodobniej bez poparcia ze strony organizacji związkowej i wsparcia ze strony kierownika wydziału proceder w brygadach nie byłby w ogóle możliwy.

### Wysiłek nocny

Nadużycia popełniane przez mistrzów i brygadzystów polegały w znacznej mierze na oszustwach przy rozliczeniu robót w nadgodzinach. Praca w godzinach nadliczbowych była niezwykle popularna w ZP im. 1 Maja (jak zresztą w większości przedsiębiorstw w okresie PRL). Według opinii komisji z komitetu powiatowego PZPR, była ona „w wielu wypadkach nieuzasadniona i niekontrolowana, a pracownicy zostawali chętnie po godzinach, by podnosić swoje zarobki, bez szczególnego wysiłku”<sup>45</sup>.

Malwersacje protegowanych Jana J. polegały na przejęciu części zarobków wypracowywanych przez brygady oraz na obsadzeniu najbardziej intrynych robót swoimi ludźmi. „W skargach wskazywano na niewłaściwe gospodarowanie godzinami pracy, niesprawiedliwy podział pieniędzy na prace zlecone, za efektywność eksportu i przydzielanych nagród oraz na niejednakowe traktowanie pracowników”<sup>46</sup>. Jak mówili robotnicy z brygady skrobaczy, brat Jana J. Stanisław „tylko się kręcił za dodatkowymi umowami i dzielił premie”, a w brygadzie panowało kumoterstwo i „w godzinach nadliczbowych pracowała tylko pewna grupa ludzi uprzywilejowanych”<sup>47</sup>. Podobna sytuacja panowała w lakierni, jak mówiła wyrzucona przy udziale Jana J. Wanda S.: „W związku z zapewnieńmi lepszych zarobków były sfalszowane karty pracy, np. jeżeli się upomnieliśmy o karty, więc brygadzysta nam orzekł, że karty są już wcześniej wzięte do pokrycia, co w ogóle nie było zgodne z prawdą”<sup>48</sup>. Za to właśnie przewinienie dyrekcja zakładu próbowała bezskutecznie wyrzucić z przedsiębiorstwa mistrza brygady lakierniczej Władysława B.

Kluczowe znaczenie dla powodzenia działań grupy miało przejęcie w swoje ręce rozliczeń różnych premii i wypłat za pracę w nadgodzinach. W brygadzie skrobaczy funkcję nieoficjalnego skarbnika objął Stanisław J. Według relacji pracowników, wypłacał on „pieniądze wg własnego uznania, przy współudziale brygadzisty obywatela] Tadeusza Ż. i majstra Czesława W. Pieniądze wręczał robotnikom brygady osobiście bez żadnego pokwitowania”<sup>49</sup>. Mechanizm dokonywanego oszustwa został szczegółowo opisany w protokole komisji komitetu po-

<sup>43</sup> Ibidem, k. 141, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMiP 29 I-1 II 1968 r.

<sup>44</sup> Ibidem, k. 127, Protokół zjazdowego posiedzenia egzekutywy KMiP w ZP 1 Maja w Pruszkowie, 19 II 1968 r.

<sup>45</sup> Ibidem, k. 139, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMiP 29 I-1 II 1968 r.

<sup>46</sup> Ibidem, k. 133.

<sup>47</sup> Ibidem, k. 136.

<sup>48</sup> Ibidem, k. 155, Odpis oświadczenia Wandy S. z 24 I 1968 r.

<sup>49</sup> Ibidem, k. 136, Protokół z kontroli przeprowadzonej przez Komisję KMiP 29 I-1 II 1968 r.; dotyczyło to nie tylko podziału pieniędzy za pracę w godzinach nadliczbowych, ale również środków na premie należ-

wiatowego: „Wypłaty dokonano w ten sposób, że płatnik ob[ywate]lka W. wypłaciła pieniądze pracownikom objętym umową za pokwitowaniem, natomiast ob[ywate]l Stanisław J. zabrał te pieniądze od poszczególnych pracowników i wypłacał je wg własnego uznania”. Jak zauważyli kontrolerzy: „Bezspornym faktem jest, że w stosunku do listy znajdującej się w księgowości nie wypłacono kwoty 10 000 zł. (...) Ostatecznie ob[ywate]l Stanisław J. nie potrafił rozliczyć się z kwoty w granicach 8 000 zł”<sup>50</sup>. Taki system podziału funduszu płac za nagrody oraz za dodatkowe roboty panował na Wydziale Montażu od dłuższego czasu, co przyznał przed komisją sam kierownik tego wydziału. Potwierdził to również jeden z robotników, Stefan Z.: „jak dostaje 600 zł nagrody, to J. muszę oddać 100 zł., gdyż J. mówi, że musi dać kolegom”<sup>51</sup>.

W nieco inny sposób dokonywano malwersacji w brygadzie lakierniczej. Mistrzowie i brygadziści nie posługiwali się wtórnym rozliczeniem wynagrodzeń, tylko fałszowali dokumentację, na podstawie której dokonywano wypłat dla pracowników. „Wyrównoważona kontrola kart roboczych i zestawień zarobków za m-ce V, VI i VII 1967 r. wykazała, że przekazane do wypłaty karty robocze posiadały poprawione nazwiska brygadzysty na inne, bez potwierdzenia skreśleń przez mistrza lakierni”<sup>52</sup>. W praktyce trudno było ściśle określić wysokość strat pracowników wynikających z poprawiania dokumentów przez kierowników brygady. Powyższy proceder trwał zdecydowanie dłużej niż tylko kontrolowane trzy miesiące, a poza tym można przypuszczać, że nie wszystkie fałszerstwa zostały wykryte.

Kontrola nad obydwoma brygadami sprawowana przez osoby związane z Janem J. miała daleko szersze konsekwencje niż tylko nadużycia przy rozliczaniu wynagrodzeń za godziny nadliczbowe. Pomiędzy mistrzami i brygadzystami a szeregowymi pracownikami wykształciły się nieformalne zależności i obyczaje daleko wykraczające poza kontakty wynikające z pełnionych stanowisk służbowych. Szczególnie było to widoczne w brygadzie lakierniczej, jak mówiła jedna z pracownic: „Nowy pracownik jak przyjdzie to żeby dobrze zarabiał to trzeba sprawę opijać. K. i F. dają lepsze roboty za wódkę i to jest prawda”<sup>53</sup>. Szczegółowo korzyści ze stawiania wódki opisała Wanda S.: „kiedy dostałam mieszkanie mistrz lakierni Władysław B. powiedział, że powinnam oblać mieszkanie, w owym czasie zarabiałam 800 zł i postawiłam pół litra wódki wtedy zostałam przeniesiona do innej brygady i zarabiałam przeszło 2000 zł”<sup>54</sup>.

Libacje alkoholowe podczas pracy w godzinach nadliczbowych odbywały się bardzo często, co zauważył Józef S., mąż jednej z zaprzyjaźnionych z brygadzystami pracownic: „Byłem świadkiem, że nieraz piją tam wódkę i chodzą pijani. Dobrze chyba to nie jest”<sup>55</sup>. Oblewanie na koszt podległych pracowników stało się swoistym rytuałem wprowadzającym nowych robotników w sferę oddziaływania grupy. Jednak nie wszyscy pracownicy traktowali takie obyczaje jako obowiązującą normę. Jak zeznała Wanda S., mistrz lakierni „upomniął się [o wódkę] drugi raz, ale mu odmówiłam i poszłam do Rady Zakładowej, że jak mistrz może w ten sposób postępować, przyrzeknięto mi, że ta sprawa zostanie wyjaśniona, niestety oczy tylko zostały mi zamalo-

ne robotnikom brygady: „Duże niezadowolenie spowodował fakt dopuszczenia się w listopadzie 1967 roku samowolnego dzielenia premii za efektywność eksportu przez ob[ywate]la Stanisława J., mistrza W. i brygadzystę Ż.” (ibidem, k. 133).

<sup>50</sup> Ibidem, k. 134-135.

<sup>51</sup> Ibidem, k. 135.

<sup>52</sup> Ibidem, k. 138.

<sup>53</sup> Ibidem, k. 156, Odpis oświadczenia Barbary K., b.d.

<sup>54</sup> Ibidem, k. 155, Odpis oświadczenia Wandy S. z 24 I 1968 r.

<sup>55</sup> Ibidem, k. 156, Odpis oświadczenia Józefa S., b.d.

wane"<sup>56</sup>. Władysław B. mógł bowiem liczyć na poparcie ze strony zaprzyjaźnionych działaczy związkowych, którzy wyciszyli jego sprawę, jednocześnie powodując zwolnienie Wandy S.

Według zeznań pokrzywdzonych, choć trudno je jednoznacznie zweryfikować, paternalne stosunki panujące na lakierni, w ramach których brygadziści i mistrzowie promowali zaprzyjaźnionych ze sobą pracowników, objawiały się nie tylko w pobieraniu łapówek w postaci wódki i wspólnych alkoholowych libacjach. Cytowana Wanda S. zwróciła uwagę na o wiele bliższe kontakty łączące niektóre pracownice z ich bezpośrednimi przełożonymi: „brygadziści np. K. z R. prac[ownica] lakierni spotkałam ich na gorącym uczynku podczas stosunku było to w pomieszczeniu w pokoju mistrza podczas nocnej zmiany. Ponadto zauważyłam, że te same stosunki utrzymuje z tym brygadziście Irena S., również jego pracownica. Brygadziście Józef F. takie same stosunki utrzymywał ze Stanisławą R.”<sup>57</sup> Intymne związkami z przełożonymi wiązały się z całkiem realnymi przywilejami. Zatrudniona na lakierni Barbara K. zwróciła uwagę, że „jak są nagrody to pierwsze dostają kochanki”<sup>58</sup>.

Nadużycia popełniane w brygadach na Wydziale Montażu przynosiły członkom grupy realne korzyści materialne w postaci dodatkowych zarobków z godzin nadliczbowych, nagród i premii. Jednak o wiele ciekawszym zjawiskiem od samych malwersacji były obyczaje, które panowały w miejscu pracy, szczególnie w lakierni. Jeśli cytowane relacje uznać za prawdziwe, to brygadziści traktowali nocną zmianę jako okazję do rozrywki. Jak mówiła jedna z cytowanych pracownic, „w pracach nocnych to tylko wódka i kobiety, a praca na drugim miejscu”<sup>59</sup>. Jednak pijatyki miały również poważniejsze znaczenie, w czasie wspólnych zabaw wzmocniały się więzy lojalności, niezbędne dla sprawnego funkcjonowania grupy.

### Uprywatnienie

Analizowany przypadek, choć dotyczył jedynie wydarzeń z jednego zakładu przemysłowego, dał jednak możliwość poszukiwania ogólniejszych prawidłowości obowiązujących w społeczeństwie okresu realnego socjalizmu. Opisywane wypadki z pruszkowskiej fabryki obrabiarek pozwoliły w moim przekonaniu ukazać nie tylko mechanizmy regulujące życie codzienne przedsiębiorstwa, ale dały również sposobność do zaobserwowania obyczajów panujących wśród pracowników, spojrzenia na załogę jak na lokalną społeczność rządzącą się swoimi własnymi prawami.

Powstanie i rozwój działalności grupy Jana J. w Zakładach im. 1 Maja były w dużej mierze elementem długoletnich podziałów i walk frakcyjnych w przedsiębiorstwie. Przejawiały się one w konfliktach pomiędzy różnymi ośrodkami władzy, wokół których formowały się grupy interesów. Funkcje pełnione przez Jana J. dawały mu silną pozycję w rozgrywkach wewnątrz przedsiębiorstwa, a zarazem umożliwiały realizowanie prywatnych spraw, zarówno swoich, jak i wspólników. Jednak funkcjonowanie grupy opierało się nie tylko na koneksjach jej przywódcy, zasadnicze znaczenie miało tutaj uczestnictwo całego kierownictwa zakładowej organizacji związkowej oraz ciche poparcie kierownika Wydziału Montażu. Niebagatelną rolę odegrali również brygadziści i mistrzowie kierujący poczynaniami grupy bezpośrednio wśród robotników.

Charakterystyczną cechą dla grupy Jana J. była bardzo bliska zażyłość łącząca jej członków, przy czym w niektórych przypadkach, jeśli wierzyć źródłom, związki te przybrały formę bardzo

<sup>56</sup> Ibidem, k. 155, Odpis oświadczenia Wandy S. z 24 I 1968 r.

<sup>57</sup> Ibidem.

<sup>58</sup> Ibidem, k. 156, Odpis oświadczenia Barbary K., b.d.

<sup>59</sup> Ibidem.

intymną. Ta niemal „rodzinna atmosfera” przejawiała się we wspólnych wyjazdach na wycieczki oraz w alkoholowych libacjach zarówno w przedsiębiorstwie, jak i poza nim. W efekcie nastąpiła bardzo silna konsolidacja grupy połączonej więzami przyjaźni i lojalności. Bliskość i trwałość tych związków uwidoczniła się w promowaniu współpracowników na terenie przedsiębiorstwa oraz w ich obronie przed represjami ze strony dyrekcji. Traktowanie grupy jak rodziny można zauważyć również w podejściu do przeciwników. Jan J. i jego towarzysze zwalczali swoich wrogów ze szczególną bezwzględnością, usuwając ich z zakładu, o ile to tylko było możliwe.

Konsolidacja grupy pozwoliła jej członkom na efektywne wykorzystywanie sprawowanych funkcji w przedsiębiorstwie. Rada Zakładowa stała się niemal prywatną organizacją, której celem była ochrona interesów grupy. Sekretarz Rady Zakładowej wraz z przewodniczącym i skarbnikiem traktowali kasę związku niemal jak swoją własną, co charakterystyczne, jak można domniemywać z ich wypowiedzi, nie uważali tego zachowania za szczególnie naganne. W tym samym czasie, dzięki protekcji władz organizacji związkowej i cichemu wsparciu kierownika wydziału, majstrowie i brygadziści obsadzali według własnego uznania najlepiej płatne stanowiska i przejmowali część dochodów podległych pracowników. W obu przypadkach, tzn. w organizacji związkowej w brygadach na Wydziale Montażu, doszło do przejścia przez grupę omawianych sfer działalności w przedsiębiorstwie wraz z odpowiednimi dochodami.

Analizowane zjawiska z Zakładów im. 1 Maja w Pruszkowie były obecne również w innych przedsiębiorstwach socjalistycznych, choć nie zawsze występowały w tak drastycznych formach. Co powodowało, że różne grupy interesu zawłaszczały część kompetencji przynależnych przedsiębiorstwu lub organizacjom, działającym w jego ramach? Dlaczego wreszcie tego typu działania nie spotykały się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem?

Warunki ekonomiczne, w których egzystowały przedsiębiorstwa, były jedną z podstawowych przyczyn powstawania analizowanych patologii. Wprowadzony po wojnie system gospodarczy opierał się na zasadach centralnego planowania niemal wszystkich dziedzin aktywności gospodarczej. W ciągu pierwszych kilku lat po 1945 r. przeprowadzono nacjonalizację zdecydowanej większości przedsiębiorstw, handlu i systemu bankowego<sup>60</sup>. Gospodarka została poddana zasadom centralnego rozdzielnictwa, a biurokracja państwowa ściśle nadzorowała działalność przedsiębiorstw. Konsekwencją wprowadzenia sowieckich wzorów w ekonomii było powstanie tzw. gospodarki niedoborów, w której panowała permanentna nadwyżka popytu nad podażą<sup>61</sup>. Przedsiębiorstwa wykazywały ciągle i rosące zapotrzebowanie na surowce, półprodukty i siłę roboczą<sup>62</sup>. W tej sytuacji istniała trwała przewaga dostawców w kontaktach z odbiorcami.

<sup>60</sup> W rzeczywistości początek nowego systemu gospodarczego należy przesunąć na 1939 r. Jak argumentuje Andrzej Jezierski, okres okupacji niemieckiej jej przekształceniami w strukturze własnościowej i społecznej jest nieodłącznym elementem tworzenia się w Polsce nowego ładu gospodarczego (A. Jezierski, *Transformacja systemu gospodarczego Polski w latach 1944-1948*, referat wygłoszony w Katedrze Historii Gospodarczej WNE UW, Warszawa, listopad 1999). Podobną opinię prezentuje Leszek Nowak (zob. L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*, Poznań 1991, t. 3, s. 308).

<sup>61</sup> J. Kornai, *Niedobór w gospodarce*, Warszawa 1985; idem, *The Socialist System. The Political Economy of Communism*, Princeton 1992.

<sup>62</sup> Problemy z surowcami i materiałami do produkcji były obecne w gospodarce typu sowieckiego od samego początku. Na kłopoty z niedoborami przy budowie zakładów metalurgicznych w Magnitogorsku w latach 30. w ZSRR zwracał uwagę Stephen Kotkin w swojej książce *Magnetic Mountain. Stalinism as a Civilization*, Berkeley-Los Angeles-London 1997, s. 54-69.

Przedsiębiorstwa stały nie tylko wobec niedoborów siły roboczej, ale również wobec ograniczeń wysokości wynagrodzeń, wynikających z limitów wyznaczonych przez centralnego planistę. Dyrektorzy, aby wykonać narzucone ogólnie plany, musieli w tej sytuacji korzystać z usług swoich pracowników w godzinach nadliczbowych oraz tolerować niską dyscyplinę pracy w swoich zakładach, czy wręcz wchodzić z pracownikami w nieformalne (często domyślne) układy<sup>63</sup>. Stwarzało to pole do wszelkiego rodzaju nadużyć — od drobnych kradzieży, przez pijaństwo w miejscu pracy i wysoką absencję, po organizowanie grup nacisku i poważniejsze malwersacje. Powstanie grupy Jana J. i nadużycia przy rozliczeniach godzin nadliczbowych można zatem interpretować jako konsekwencję gospodarki niedoboru, w której sprzedawca dobra lub usługi, w tym przypadku pracownicy, może swobodnie dyktować warunki odbiorcy.

Gospodarka niedoborów była prawdopodobnie najistotniejszym czynnikiem powodującym omawiane zjawiska, ale warto również zwrócić uwagę na inne przesłanki. Jedną z nich, będącą także konsekwencją zmian w ustroju gospodarczym, były słabe uprawnienia właścicielskie<sup>64</sup> w ramach systemu nakazowego. W praktyce oznaczało to słabą kontrolę nad zakładami państwowymi, wynikającą z braku dobrze zdefiniowanego właściciela (choć lepiej powiedziec posiadacza dobrze zdefiniowanych uprawnień właścicielskich)<sup>65</sup>. W tej sytuacji dyrektorzy, kierownicy różnego szczebla, działacze organizacji politycznych i społecznych, a nawet szeregowi pracownicy mieli możliwość nieformalnego przejmowania kompetencji formalnie przynależnych państwu.

Możliwości przejmowania uprawnień czy dóbr nie były jednak równe. Co decydowało o wielkości zawłaszczeń przez poszczególne podmioty działające na terenie zakładu? Zasadnicze znaczenie odgrywała tutaj polityka. Przedsiębiorstwo socjalistyczne obok funkcji ekonomicznych odgrywało rolę polityczną. Na jego terenie działały komitety fabryczne rządzącej partii oraz upolitycznione związki zawodowe i samorząd. Działalność zakładów obok nadzoru administracji gospodarczej była poddana „opiece” regionalnych instancji partyjnych. W efekcie przedsiębiorstwo często stawało się sceną walk frakcyjnych pomiędzy różnymi grupami interesów związanymi z zakładowymi ośrodkami władzy, które często odwoływały się do wyżej postawionych protektorów. Rezultaty tych potyczek były uzależnione od siły przebiecia liderów i poparcia, jakie posiadały związane z nimi grupy. Mocna pozycja w przedsiębiorstwie pozwalała liderowi i jego zapleczu przejąć czy wręcz „uprywatnić” jakąś sferę działalności zakładu. Na tej zasadzie Jan J. i jego przyjaciele zdominowali Radę Zakładową, która stała się „prywatną” organizacją grupy.

Ostatni czynnik, na który chciałbym zwrócić uwagę, był szczególnie często podnoszony przez socjologów zajmujących się tematyką życia społecznego w warunkach realnego socjalizmu. Obok uwarunkowań systemowych, według tych badaczy, duże znaczenie miało „istnienie gotowych wzorów wspólnotowych — swojskich, występujących w życiu rodzinnym, kręgach

<sup>63</sup> Badacze tej problematyki określili ten porządek panujący w przedsiębiorstwach mianem „administracyjno-swojskiego”, zob. A. Iwanowska, M. Federowicz, T. Żukowski, *Ład administracyjny w zarządzaniu gospodarką*, w: *Człowiek w systemie gospodarowania*, t. 1, Białystok 1986.

<sup>64</sup> Pojęcie uprawnień właścicielskich używam tutaj zgodnie z teorią praw własności, zob. np. S. Pejovich, *The Economics of Property Rights: Towards a Theory of Comparative Systems*, Dordrecht-Boston-London 1990.

<sup>65</sup> Problemy gospodarki centralnie sterowanej z perspektywy teorii praw własności analizuje J. Strzelecki w książce *Teoria praw własności: geneza, podstawowe pojęcia i twierdzenia, uwagi o zastosowaniu do analizy gospodarki socjalistycznej*, Warszawa 1984.

sąsiedzko-towarzyskich"<sup>66</sup>. Zdaniem Elżbiety i Jacka Tarkowskich<sup>67</sup>, mamy do czynienia z ukształtowaniem się zjawiska „amoralnego familizmu”, przejawiającego się w stosowaniu innych reguł wobec środowiska własnej rodziny i kręgu przyjaciół, a innych wobec świata zewnętrznego. „Ważny i wyróżniający jest nieformalny typ stosunków i więzi między ludźmi, wyznaczający obszar «swoich» i «obcych»”<sup>68</sup>. Grupę Jana J. z jej ścisłymi związkami łączącymi członków („swoi”) i sposobem traktowania przeciwników („obcy”) można interpretować jako odzwierciedlenie zasad „amoralnego familizmu” na terenie przedsiębiorstwa socjalistycznego.

### Not Merely Trade Unions (The 1 May Works in Pruszków 1966-1968)

The relations prevailing in industrial enterprises at the time of the People's Republic of Poland were frequently dominated by a game of interest involving informal pressure groups, concentrated around assorted centres of power within the given enterprise. The presented study deals with the activity of such a group in the 1 May Works in Pruszków, which specialised in producing machine tools, during the 1966-1968 period. The author demonstrated the process of taking over the competence assigned to official centres of power within the enterprise by a group concentrated around the trade union leaders. He also discussed the abuse committed by the union activists within the Work Board, and presented the activity pursued by the same group outside the union; first and foremost, he analysed cases of embezzlement perpetrated while calculating the workers' wages for overtime. The article interprets the analysed phenomena as a consequence of several simultaneous factors. In the first place, it indicates the significance of the centrally steered economy and the ambiguity of ownership rights. Second, it stresses the importance of the political character of the enterprise and, finally, points out the impact of cultural determinants by referring to the category of „immoral familism”.

<sup>66</sup> A. Iwanowska, M. Federowicz, T. Żukowski, op. cit., s. 144.

<sup>67</sup> E. Tarkowska, J. Tarkowski, „Amoralny familizm”, czyli o dezintegracji społecznej w Polsce lat osiemdziesiątych, w: J. Tarkowski, *Socjologia świata polityki*, t. 1: *Władza i społeczeństwo w systemie autorytarnym*, Warszawa 1994, s. 263-282; koncepcja „amoralnego familizmu” została po raz pierwszy sformułowana przez Edwarda Banfielda w jego badaniach nad południowymi Włochami (E. C. Banfield, *The Moral Basis of a Backward Society*, w: *Comparative Management. Organizational and Cultural Perspectives*, ed. S.M. Davis, Englewood Cliffs, NJ 1971, s. 369-388); do podobnych wniosków jak Banfield doszedł Robert D. Putnam w swoich badaniach społeczeństwa Włoch opublikowanych w książce *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Kraków 1995.

<sup>68</sup> E. Tarkowska, J. Tarkowski, op. cit., s. 270.